

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Sztuka ławczkowania

SHOUD 6 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

5 marca 2022 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem suwerennym, mówię to z dumą.

Biorę naprawdę głęboki oddech, żeby poczuć przede wszystkim wasze energie, poczuć, że wszyscy się dostrajacie teraz lub kiedyś w przyszłości. (Adamus bierze głęboki oddech) Aach! Chcę przez chwilę pooddychać pięknem tej wyspy i aromatem mojej kawy, oczywiście – *mm!* – zawsze przygotowanej.

Ale, droga Lindo, zauważyłem, że nie ma dziś dla mnie żadnych ciastek. Czy ja jestem na diecie?

LINDA: Czy chciałeś jakiś konkretny rodzaj?

ADAMUS: To nie ma znaczenia, ale jestem po prostu przyzwyczajony do tego, że...

LINDA: Tak sobie myślę, że na twoim radarze jest czekoladowa muffinka?

ADAMUS: Czekoladowa czy nie, to nie ma znaczenia, po prostu coś, co będzie pasowało do wybornej kawy.

LINDA: Jedną chwileczkę.

ADAMUS: Dziękuję ci, droga Lindo. Mm... (bierze łyk kawy, podczas gdy Linda wychodzi, żeby przynieść mu smakołyk) Cóż, czasami zapominają. Zapominają, że Wzniesiony Mistrz przychodzi z wizytą i zapominają o takich drobiazgach, jak jego ciastko. Ale nie szkodzi, bo niebo czy piekło, nieważne dokąd pójdę, wszystko jest dobrze. He! (nawiązuje do piosenki „Wszystko jest dobrze” [[All is Well](#)], odtwarzanej tuż przed rozpoczęciem Shoudu)

Mamy dziś wiele do omówienia, więc pooddychajmy wszyscy energią tego, co przed nami. Pamiętajcie, że wszystko rozgrywa się na wielu, wielu różnych poziomach. Na wielu różnych poziomach. Wy jesteście dwupoziomowi, można powiedzieć.

Nieczęsto przyprowadzam gości. Nieczęsto przedstawiam tych, którzy mi towarzyszą na galerii, ale dzisiejszy dzień jest szczególny. Dzisiaj mamy wszystkich tych, którzy kiedyś nazywali siebie Shaumbrą, którzy przeszli, że tak powiem, na drugą stronę rzeki. Wszyscy oni towarzyszą nam, zajmą miejsca na galerii. Są zafascynowani tym, co dzieje się na

świecie, a niektórzy z nich trochę żałują, że ich tu już nie ma. Zwłaszcza Sart przewodzi tej grupie, mówiąc: „*Errr!* Po prostu nagle się przebudziłem i okazało się, że umarłem”, co jest ciekawym zestawieniem słów. I oni wszyscy są tutaj. Zaprosiłem ich w tym dniu, żeby cieszyli się waszymi energiami, żeby wspierali was w tym, co robicie pozostając na planecie.

Widać też, że trzymają małe napisy, tabliczki, które sami zrobili. Popularny jest napis „Zostańcie”. „Po tej stronie jest fajnie, ale na Ziemi jest teraz więcej do zrobienia”. „Martwota to zgryzota”. Kilka takich napisów widać na widowni. Zachęcają więc do pozostania tutaj w tym przełomowym dla planety czasie. A także, według Sarta, chcieliby, żebyście otrzymali teraz wielkie, wielkie brawa. Wczujcie się w nie zatem. Przyjmijcie je, te oklaski, podczas gdy ja w tym czasie zjem kawałek ciastka przyniesionego przez drogą Lindę. Mm. Mm.

Pożywienie ludzi. Bardzo ci dziękuję, Lindo. Mm. Pożywienie ludzi. Smaczne. Mamy świetne jedzenie w Klubie Wzniesionych Mistrzów, ale wszystko jest wegańskie, więc... (Adamus chichocze). Nie bardzo, ale...

LINDA: Chciałam powiedzieć, że w takim razie nie możecie nawet pić mleka.

ADAMUS: Ja tylko sobie z tego żartowałem.

LINDA: To był żart, OK.

ADAMUS: Taak. Mamy jednak dużo anielskiego ciasta*.

**popularny w USA rodzaj biszkoptu wykonanego z białek jaj, mąki i cukru. Różni się od innych ciast tym, że nie zawiera masła – przyp. tłum.*

LINDA: Ooch, mniam!

ADAMUS: Pasuje, no wiesz, do nastroju, jaki tam panuje.

LINDA: Taak, rozumiem.

ADAMUS: Tak. Ale poczujcie ten aplauz ze strony wszystkich Shaumbra, którzy odeszli. A także wczujcie się w to, jak oni się czują, naprawdę chcąc nadal być tutaj pośrednio poprzez was, wczuć się w to, co czujecie, przechodząc przez to, przez co przechodzicie.

I jest jeden napis, który w szczególności zwrócił moją uwagę, a mamy tu na widowni około 310 osób. Byli Shaumbra, kiedy przebywali na Ziemi. A ten jeden napis, który naprawdę przykuł moją uwagę, mówi: „Zanurzcie się głęboko”. Zanurzcie się głęboko.

Zanurzcie się głęboko

Treść tego napisu wskazuje, że nadszedł czas, żebyście naprawdę głęboko zanurzyli się w swoje Urzeczywistnienie, w przebywanie na tej planecie, w przechodzenie przez to, przez co przechodzicie. Czasami jest to trudne. Tak, trudne. Ale zanurzcie się w to głęboko. Czasami pojawia się tendencja, żeby po prostu się z tego wyrwać, żeby stwierdzić, że odizolujecie się od świata, a czasami pojawia się niepewność, czy chcecie zostać, czy odejść. Z tym

zjawiskiem mieliśmy do czynienia szczególnie pięć, dziesięć lat temu: „Czy naprawdę chce teraz zostać na planecie?” A to oznacza, że nie jesteście do końca pewni, więc tak naprawdę nie jesteście ani tu, ani tam. Znajdujecie się jakby pomiędzy. W pewnym sensie wyłączyliście wszystko i jesteście jakby na ziemi niczyjej. I ten napis od tej Shaumbry mówi: „Zanurzcie się głęboko”. Zanurzcie się głęboko w doświadczanie tego, co dzieje się teraz na planecie, w wasze własne Urzeczywistnienie czy też w Urzeczywistnienie, które ma nastąpić.

Zanurzcie się głęboko w ławeczkowanie. Ma to znaczący wpływ na planetę. Zanurzcie się głęboko w swoje życie. Nie tyle w życie innych, co we własne. Jest to niesamowita sprawa. I jak powtarzam od dawna, tylko raz przechodzicie przez doświadczenie wejścia w Urzeczywistnienie. Tak. Doznajecie tego tylko raz, więc przeżywajcie to z całym zapalem. Z dużą wnikliwością i jasnością. Zanurzcie się głęboko w siebie, w to wszystko, przez co teraz przechodzicie. To nie jest czas, żeby się wahać. Nie może być żadnego siedzenia okrakiem na płocie, a ja chętnie zrzucę was z tego płotu, jeśli na nim się znajdziecie.

Zanurzcie się głęboko w każde doświadczenie, które teraz przeżywacie. Cauldre dwukrotnie się upewnia, ale tak, zagłębiajcie się w nagłówki gazet, które mają wpływ na planetę. Nie oznacza to, że macie się uzależnić od wiadomości. Oznacza to, żeby nie próbować ich unikać. Nie próbujcie ich od siebie odsuwać. Czasami są one okropne, ale zagłębiajcie się w nie, ponieważ dzieje się o wiele więcej niż to, co widać na powierzchni. Na planecie jest teraz tak wiele elementów, które zmieniają jej naturę i jest to czasami bardzo intensywne, bardzo intensywne, ponieważ, jak już wspominałem wielokrotnie, stajecie się bardziej wrażliwi. Odczuwacie coraz więcej z tych rzeczy, które dzieją się na planecie. Ale zamiast przed nimi uciekać, zamiast zakładać ochronny pancerz, zanurzcie się w nie głęboko.

Zanurzcie się głęboko w każdą część siebie. Zanurkujcie głęboko – tak, Cauldre trochę się ze mną kłóci. (Linda chichocze) Pyta: „Masz na myśli zanurkowanie w ból?”. Absolutnie, i wiem, że jednym z największych wyzwania dla Shaumbry w tej chwili są różne dolegliwości i bóle. Zamiast przed nimi uciekać, zamiast przesadzać z ich leczeniem, zamiast przeklinać dzień za to, że jest bolesny, zanurzcie się w nie głęboko. To będzie przypominało trochę łodzika* albo spiralę – wiecie, taki ruch po spirali – kiedy wchodzi się w coraz ciaśniejszą przestrzeń, dociera się do sedna, przechodzi się *na wylot*. Przechodzi się dokładnie na wylot. Przedstawiłem to już wcześniej na schemacie czy też poleciłem Lindzie narysować na tablicy. Zagłębiajcie się.

**ang. Nautilus, głowonóg ze spiralną muszlą;*

patrz: <https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81odziki> – przyp. tłum.

Kiedy próbujecie pozostać po drugiej stronie, uciec przed tym, ukryć się przed tym lub udawać, że tego nie ma, tracicie możliwość doświadczania. Tracie również to, co nazwałbym rozwiązaniem lub transformacją energii, do której mogłoby dojść. Pozostajecie dalej po swojej stronie, a wasze ciało nadal cierpi, wasz umysł nadal się szarpie, odczuwacie niepokój i inne tego typu rzeczy. Jednak zanurkujcie głęboko.

Docierajcie do samego sedna. Tak, także w przypadku bólu, także wtedy, gdy odczuwacie jakąś dolegliwość fizyczną lub macie złe psychiczne samopoczucie. Zanurzcie się głęboko, bo odkryjecie, że z perspektywy, z której na to dotychczas patrzyliście, z perspektywy tożsamości, nie jest to tym, czym jest naprawdę. Kiedy się w to zagłębicie, zrozumiecie, że jest w tym ogromna mądrość. Kiedy się w to zagłębicie, zdacie sobie sprawę, że tak naprawdę nie było żadnego bólu. Wiem, że teraz go czujecie, ale kiedy się w niego zagłębicie,

przekonacie się, że to były tylko sygnały, wysyłane ku wam, żebyście zmienili kilka rzeczy w swoim życiu. Ból w ciele, a nawet ból w umyśle to tak naprawdę tylko alarm lub sygnał. To wszystko czym są, nawet choroba. Gdy zanurzycie się głęboko w te sprawy, osiągniecie pełnię doświadczenia. Osiągniecie pełnię mądrości i znajdziecie rozwiązanie.

Wyobraźcie sobie, że oto żyjecie swoim codziennym życiem, a wiem, że wielu Shaumbra stara się unikać różnych spraw. Próbujecie od nich uciekać. Próbujecie udawać, że ich nie ma. Próbujecie je odeprzeć za pomocą kryształów – tak, niektórzy z was nadal to robią, wiercie lub nie – białego światła i całej reszty. Nie, zanurkujcie w nie głęboko. To wszystko wasza energia i okazuje się, że udaje ona coś innego i udaje coś, co może nie być wygodne lub przyjemne. Kiedy jednak zanurzycie się w nią głębiej, zrozumiecie, czym jest naprawdę.

Tak więc bardzo podoba mi się ta tabliczka jednego z Shaumbry, który stąd odszedł: „Zanurzcie się w to głęboko”. Po to właśnie tu jesteście. I, powtarzam, nigdy nie będziecie przechodzić przez to ponownie. Planeta już nigdy, przenigdy nie będzie przechodzić przez to, przez co przechodzi teraz, nigdy więcej. To jednorazowa transakcja. Nie chcecie tego przegapić. I właśnie dlatego zaprosiłem dzisiaj wszystkich tych Shaumbra, żeby byli częścią tego wydarzenia, żeby kibicowali wam w tym, co robicie i żeby powiedzieli wam: „Zanurzcie się głęboko”. Żeby wam powiedzieli: „Śmiało, zróbcie to teraz”.

Myślę, że odkryliście, że tak naprawdę nie ma innej drogi. Jeśli próbujecie od tego uciec, unikać tych rzeczy, udawać, że ich nie ma, to one po prostu się utrzymują. Kiedy próbujecie udawać, że ich nie ma, przyklejają się i są takie same, dzień po dniu. Kiedy zanurzycie się głęboko, taak, na początku będzie trochę chaotycznie i niezbyt przyjemnie. Ale kiedy się w to zagłębicie, otrzymacie pełnię i bogactwo doświadczeń, a także wszystkie odpowiedzi – wszystkie odpowiedzi – i wtedy uświadomicie sobie, że ta energia zawsze, zawsze wam służyła.

Weźmy z tym głęboki oddech – zanurzając się głęboko – i wiem, że niektórzy z was przeklinają mnie, a niektórzy nawet pokazują mi środkowy palec, ale... (Adamus chichocze)

Weźmy głęboki oddech i zanurkujmy w życie. Życie, och, życie jest interesujące. Ma swoje dobre i złe dni, ale potem wznosicie się ponad to. Wznosicie się ponad dobre i złe dni, i nagle okazuje się, że jest to po prostu życie w swojej najbogatszej, najpełniejszej formie. Nie ma dobra ani zła. Nie ma światła ani ciemności. Nie ma was miłych i was złych, i całej reszty. To wszystko znika. Wszystko znika. Wtedy uświadamiacie sobie, że naprawdę jesteście Mistrzami, przebywającymi teraz na tej planecie, robiącymi to, po co tu przyszliście, oddanymi swojej pasji. I chociaż moglibyście pomyśleć: „Cóż, siedzenie na ławce w parku i świecenie światłem nie jest zbyt pasjonujące”, to absolutnie tak właśnie jest. Przekonacie się o tym, kiedy zaczniecie dostrzegać, jaki to przynosi skutek, jaki ma to wpływ na wszystko.

Wasze światło

Być może najważniejszą rzeczą – a nigdy nie mówiłem o tym wprost – najważniejszą rzeczą w świeceniu swoim światłem jest to, że świecicie nim sobie. Świecicie sobie. Nie chciałem od tego zaczynać. Nie chciałem od tego zaczynać, kiedy rozmawialiśmy o ławeczkowaniu, świeceniu, promieniowaniu i całej reszcie, ponieważ nie chciałem, żeby to było motywacją. Jest też coś interesującego w mentalności wielu Shaumbry. Łatwiej wam jest działać, gdy myślicie, że robicie to dla kogoś innego lub dla czegoś innego aniżeli dla siebie. Zaczęliśmy

więc od zalecenia, żeby świecić swoim światłem na tę planetę, promieniować nim, bez żadnego planu, bez konkretnego celu. Ale prawdopodobnie odkrywacie fakt, że najpierw ono płynie ku wam. Najpierw płynie ku wam, a ta dynamika znów wszystko zmienia.

Wiecie, kiedy ktoś ma doświadczenie z pogranicza śmierci – wiesz, co to jest doświadczenie z pogranicza śmierci? Miałaś takie?

LINDA: Taak.

ADAMUS: Taak? Jak to wyglądało? Kogo widziałaś?

LINDA: Byłam całkowicie nieprzytomna.

ADAMUS: Całkowicie nieprzytomna. OK. Niektórzy ludzie mają doświadczenia z pogranicza śmierci, gdy ulegają traumatycznemu wypadkowi czy czemuś takiemu i często pierwszą rzeczą, jaką widzą, jest wielkie światło, wielkie, wielkie światło. A potem widzą, no cóż, jeśli są ze środowiska chrześcijańskiego... nie muszą być praktykującymi chrześcijanami, ale ze środowiska chrześcijańskiego, kogo widzą?

LINDA: Jezusa.

ADAMUS: Jezusa – Jezusa – ponieważ Jezus jest ikoną, symbolem. Oni tak naprawdę nie widzą Jezusa. Widzą kogoś, kogo spodziewają się zobaczyć. To tak jak we śnie, często umysł wymyśla interpretacje lub symbole, bo tak właśnie działa. Próbuje wprowadzić ten czynnik skojarzeniowy. Ludzie widzą zatem Jezusa, nawet jeśli nie chodzą do kościoła. Ale to jest ich środowisko i umysł wstawia im Jezusa.

A kogo widzi buddysta, kiedy ma doświadczenie z pogranicza śmierci?

(krótka pauza)

Buddę! Buddę. Zobaczy Buddę, tak jak ktoś wywodzący się ze środowiska chrześcijańskiego lub zachodniego zobaczy Jezusa. A kogo widzi muzułmanin?

(krótka pauza, obydwójce chichoczą)

Wszyscy czekają. Wszyscy moi przyjaciele, których dzisiaj przyprowadziłam, czekają z niecierpliwością: „Co powie Linda?”

LINDA: Mahometa!

ADAMUS: Nie, ponieważ nie powinno się znać wizerunku Mahometa.

LINDA: No jasne, ale bym się zblamowała! (chichoczą)

ADAMUS: Ale niektórzy z nich widzą go. Niektórzy z nich widzą Mahometa. Inni jednak mówią: „Ja nie widzę! Nie wolno mi mieć wizji”. Och, zamknijcie się! (Linda wciąż chichocze) Kilku z was się skarży z tego powodu. W życiu trzeba umieć żartować. Wydaje mi się, że Kuthumi powiedział to na naszym ostatnim spotkaniu. O dwóch rzeczach, o których zawsze trzeba pamiętać, bo o wszystkim innym zapomina się. Zachowajcie prostotę i

poczucie humoru. Musicie umieć się śmiać. A wiecie, Ziemia jest najlepszym ze wszystkich miejsc do śmiania się.

LINDA: Wierzę w to.

ADAMUS: Taak. Naprawdę tak jest, ponieważ śmiech, humor bazuje na konflikcie, a pytanie brzmi: czy potraficie się śmiać z konfliktu, czy też konflikt was zniszczy? Można więc równie dobrze robić sobie żarty czy to z innych ludzi, czy to z innych rzeczy. Niektóre z najlepszych dowcipów dotyczą pochodzenia ludzi, no wiecie, grup etnicznych.

LINDA: To prawda.

ADAMUS: I nigdy nie powinny być złośliwe, ale trzeba umieć się z siebie śmiać. To najwspanialsza sprawa. Ja mogę się śmiać z was wszystkich, (Adamus chichocze) więc powinniście umieć śmiać się z samych siebie.

LINDA: Gdy mamy dobry dzień.

ADAMUS: Gdy macie dobry dzień. Dobrze. A co widzi ateista, kiedy ma doświadczenie z pogranicza śmierci?

LINDA: Nic!

ADAMUS: Nic, słusznie. Absolutnie nic. Taak. Naprawdę nic nie widzą. Mogą zobaczyć wspaniałe, wielkie, białe światło, ale, wiecie, Jezus nie wyjdzie, bo oni w niego nie wierzą, a Boga z pewnością nie będzie.

Powodem, dla którego wspominam teraz o doświadczeniach z pogranicza śmierci jest to, że kiedy ma się doświadczenie z pogranicza śmierci i wchodzi się w to światło, wszystko wydaje się być w jedność. Wszystko wydaje się być razem. Wchodźcie w to światło, a ono jest wami. Nawet jeśli widzicie Jezusa lub Buddę, czy też twarz Mahometa, której nie powinno się widzieć, to widzicie siebie. Wasz umysł interpretuje to tak, jak interpretowałby sen, ale widzicie wasze własne światło.

To samo dzieje się, gdy promieniujemy na świat, a wiadomo jak bardzo światu jest to teraz potrzebne. Najpierw jednakże to światło dociera do was. Promieniujecie nim na siebie. Stwierdzacie, że wreszcie jesteście gotowi, by przezwyciężyć dualność i wreszcie zyskaliście mądrość, której wcześniej nie mieliście. Wreszcie macie dostęp do wewnętrznej wiedzy i w zasadzie odzwierciedlacie ją w sobie. Rozświetlacie ją w sobie. Mówicie, że przeszliście długą drogę. Nie jesteście już poszukiwaczem. Nie wędrujecie już bez końca w poszukiwaniu odpowiedzi, bo wszystkie one są tutaj. (dotyka piersi) Świecicie swoim światłem na siebie. I w ten sposób zmieniacie dynamikę energetyczną wszystkiego. Świecicie swoim światłem na siebie i otrzymujecie je od siebie z powrotem.

I wtedy przestajecie się martwić drobiazgami. Przestajecie się martwić, powiedzmy, o dostatek. Och, to była ważna sprawa dla Shaumbry i nadal jest, ale już nie tak ważna. Obfitość wszelkich dóbr jest tutaj i zaczynacie zdawać sobie sprawę, że zawarta jest w waszym świetle. I nie robicie ławeczkowania, nie świecicie światłem, żeby uzyskać tę obfitość, ponieważ to oznaczałoby jakiś plan. Jakiś plan. Tymczasem dostatek jest naturalnym produktem ubocznym. Jeśli usiądziecie na ławce po to, żeby załatwić sobie dostatek, to nic z

tego nie będzie. W rzeczywistości jeszcze bardziej go oddalicie od siebie, ponieważ próbujecie go wymusić, zamiast po prostu przyzwolić i zaakceptować.

Kiedy otwarcie świecicie swoim światłem, to jest to wasza mądrość. Wasza świadomość. Wasze jestestwo. Wasza tożsamość. Kiedy otwarcie nim świecicie, odbiera je również każda komórka waszego ciała. Nie da się ławeczkować mówiąc: „Mam nadzieję, że ten ból minie, bo poświęcę na niego światłem”. Jeśli skierujecie światło na ból, stanie się on jeszcze bardziej dotkliwy. Dosłownie. Ale wy świecicie światłem, *swoim* światłem, i ono najpierw pada na was, a naturalnym produktem ubocznym tego procesu jest wprowadzenie waszego świetlistego ciała. Światło usuwa energię z wzorca bólu i choroby, w którym mogła się ona znajdować i wprowadza ciało świetliste, które następnie komunikuje się z ciałem fizycznym, a wtedy ból po prostu ustępuje. Ale, powtarzam, nie powinniście ławeczkować stawiając sobie za cel usunięcie bólu.

Albo, widziałem to – zamierzam udokumentować niektóre z tych sytuacji, stworzyć kompilację zabawnych wpadek, kompilację zabawnych wpadek Shaumbry – widywałem ostatnio ludzi i wiecie, o kim mówię – nie będę wytykał palcem, he, wiecie, o kim mówię – ławeczkujecie, żeby znaleźć partnera. Ławeczkujecie, żeby mieć nowy związek w swoim życiu. (Linda chichocze) Mówię poważnie, Linda. Naprawdę mówię poważnie. Nie, to nie byłaś ty. (śmieją się, a Bella szczerka) Nadal istnieje pewne nieporozumienie związane z ławeczkowaniem, wciąż bowiem próbujecie wykazać się aktywnością. Nie o to chodzi w ławeczkowaniu. Widziałem, jak ludzie robią to w nadziei, że dostaną pracę, o którą się starają. Tego tak się nie robi. (Bella znowu szczerka) Po prostu promieniujecie swoim światłem.

Dziękuję ci, Bella. Bella musiała się wypowiedzieć na ten temat. Zgadza się ze mną, tak przy okazji.

LINDA: Absolutnie.

ADAMUS: Taak. A zatem, po prostu promieniujecie swoim światłem i to wszystko, a pierwszym obiektem, do którego ono trafia, jesteście wy sami, te części was, których nawet jeszcze nie znacie. Promieniujecie nim mówiąc: „Wszystko jest dobrze”. Jak brzmiał ten wers? „Przez piekło czy niebo idę, wszystko jest dobrze”. Tak właśnie mówicie. I wtedy, w cudowny sposób, choć tak naprawdę wcale nie cudowny, energie, wasze energie, zmieniają się, by wam służyć. To naprawdę całkiem proste.

Kiedy ławeczkujecie, nie ma w tym planu. Nie ma tu próby wymuszenia rezultatu. Nie chodzi o unicestwienie ciemności, zła czy uzdrowienie samego siebie. Nic z tych rzeczy. Wtedy właśnie przejawia się prawdziwa mądrość, a wy ją teraz macie. Prawdziwa mądrość przejawia się, gdy po prostu promieniujecie swoim światłem. Tak właśnie to jest proste.

Nie próbujecie zdobyć partnera. Nie próbujecie pokonać choroby czy jakiejś dolegliwości. I owszem, na początku jest to trudne, bo siadacie i nagle mówicie: „Muszę skierować światło na ten problem w moim życiu” albo na próbę zmiany wyniku jakiejś globalnej sytuacji. Nie musicie. To proste, ale ludzka indywidualność znowu wkracza i chce się pobawić i namieszać. To nie jest narzędzie władzy. Świecenie światłem nie jest narzędziem władzy.

Po prostu wczujcie się w nie przez chwilę. To po prostu świecenie swoim światłem, swoją esencją, swoją świadomością, swoją mądrością. To wszystko. Bez żadnego planu działania. A kiedy świecicie światłem, najpierw trafia ono do was, a potem do świata.

Rezultaty są istotne, ale nie robicie tego dla samych rezultatów. I na tym polega paradoks tej sytuacji, ponieważ tak wielu spróbuje zrobić to dla rezultatów. Nawet ławeczkowanie, świecenie światu może być próbą uzyskania rezultatów – porozmawiamy o tym za chwilę – i w aktualnej globalnej sytuacji widziałem zbyt wielu Shaumbra wciąż zabierających się do ławeczkowania z planem działania. Plan ten może być tak prosty jak stwierdzenie: „Mam nadzieję, że wojna zaraz się skończy” lub „Mam nadzieję, że ta strona wygra”. Widziałem kilka osób, które siadały do ławeczkowania, żeby ustalić odpowiedni wynik meczu futbolowego. (Linda chichocze) Tak, naprawdę. To jest wyrwane z kontekstu.

LINDA: Poważnie?!

ADAMUS: Poważnie. Och, zamierzam stworzyć całą listę śmiesznych rzeczy – wpisz to na listę 10 000 spraw, które musimy załatwić w najbliższym czasie – chodzi o kompilację zabawnych wpadek. Zabawne rzeczy...

LINDA: Gafy ławeczkowicza.

ADAMUS: Słucham?

LINDA: Gafy ławeczkowicza.

ADAMUS: Ławeczkowicza... taak.

LINDA: Gafy.

ADAMUS: Nie chodzi o samo ławeczkowanie. Chodzi o Shaumbre w ogóle. Pomyślimy o... poproszę Kuthumiego, żeby się w to włączył.

LINDA: OK. OK.

ADAMUS: Tak, wpadki. Zabawne rzeczy, które Shaumbra robi, kiedy myśli, że nikt nie patrzy.

LINDA: (śmiejąc się) Och, nie! (Adamus chichocze)

ADAMUS: Tak. Świecenie światłem na mecz futbolowy, nie, nie. Nie robi się takich rzeczy.

Z drugiej strony to zupełnie w porządku, że jako człowiek stwierdzacie, iż będziecie kibicować konkretnej drużynie, co momentalnie wpędza was w dualność, w wykrzykiwanie, wrzaski, rzucanie telewizorem przez cały pokój i tym podobne rzeczy.

LINDA: Czy chcesz powiedzieć, że Cauldre nigdy nie skierował swojego światła na Packersów?

ADAMUS: Nie wypowiadam się teraz w imieniu Cauldre'a. On mówi w moim imieniu. (chichoczą) Dziękuję, że pytasz. Czy naprawdę chcesz w to wchodzić. (Linda chichocze) Czy

naprawdę chcesz, żebym go zdemaskował przed dziesiątkami tysięcy Shaumbry na całym świecie?

LINDA: Nie, za bardzo go kocham. Przepraszam! (dalej chichocze)

ADAMUS: Bo wtedy on zdemaskuje niektóre z twoich...

LINDA: Och, proszę, nie!!! Nie, nie, nie!

ADAMUS: (chichocze) Nie, nie, nie. Nie zrobimy tego.

LINDA: Przerwijmy to! Przerwijmy to!

ADAMUS: Gdzie to ja byłem? Świecenie światłem. Tak, dosłownie, obmyślając te kompilacje wpadek Shaumbry, widzę, jak Shaumbra promieniuje swoim światłem na pole golfowe (Linda chichocze), więc kiedy tam dotrze, lepiej jej się zagra. Nie o to tu chodzi. To trochę zabawne, prawda?

LINDA: Taak. To bardzo zabawne.

ADAMUS: Cóż, można albo się z tego śmiać, albo płakać. Taak.

LINDA: Śmiejmy się.

ADAMUS: Śmiejmy się z tego.

LINDA: OK.

ADAMUS: No więc, no więc... (chichoczą) Jean mnie za to udusi. Poprosimy was o przesłanie swoich scenek (śmieją się) na adres shaumbrabloopers@crimsoncircle.com.^{*} Poczekajcie dzień lub dwa, bo ten adres e-mail nie został jeszcze utworzony. A będzie to właśnie shaumbrabloopers@crimsoncircle.com. To przebijie sprzedaż wszystkich innych książek, które do tej pory opublikowałem...

**słowo „bloopers” oznacza wspomnianą kompilację śmiesznych scenek, gaf i wpadek – przyp. tłum.*

LINDA: Prawdopodobnie tak.

ADAMUS: ...łącznie z moją ulubioną *Grą Świadomości*. Tak. A więc to, co robiliście po drodze, a o czym wiedzieliście, że było trochę – hm – chybione.

OK, wiecie, co się teraz dzieje? Wszyscy na całej planecie, wszyscy Shaumbra myślą: „O, taak, to samo i ja zrobiłem”. Wszyscy teraz pogrążeni są w myślach, (Linda chichocze) a ci po drugiej stronie się śmieją – moja dzisiejsza loża szyderców, śmieją się i śmieją – ponieważ wiedzą, co sami robili. Taak.

Wracajmy do sedna sprawy. Kiedy świecicie swoim światłem, ono najpierw płynie do was, ale nie dlatego świecicie. Robimy to teraz, żeby ogarnąć światłem całe stworzenie. W tym także was. *Wszystko* co istnieje i jak wiecie, czas na to jest wspaniały. Po to przybyliście na tę

planetę. To dlatego siedzimy tu i rozmawiamy w ten sposób. Mamy za sobą długą i żmudną drogę do Urzeczywistnienia (Adamus udaje, że ziewa), a teraz zajmujemy się tym, po co tu przyszliśmy.

Jesteście tutaj

Weźmy z tym głęboki oddech. Dotarliście. Jesteśmy tutaj. A jeśli uważacie, że nie dotarliście, że spóźniliście się na pociąg, to przestańcie! Zamknijcie się, zamilknijcie. Po prostu bądźcie tutaj! Skończcie z tym. Przestańcie lamentować. Przestańcie się martwić: „Czy zrobiłem to dobrze? Czy ja...?” Jesteście tu i dobrze. Skupmy się przez chwilę na tym, że tu jesteście.

LINDA: *Jej!*

ADAMUS: Weźcie porządny, głęboki oddech! Nie ma już nad czym pracować. Jeśli się nie myślę, to chyba na naszej ostatniej sesji powiedziałem: „Żadnego więcej przetwarzania, doradzania, uzdrawiania, czy innych metod”. Jesteście tutaj. Wy jesteście tutaj. Oni są tam. Odeszli wcześniej i jest trochę żalu z tego powodu, ale wy jesteście tutaj.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Nieważne, czy po drodze pominęliście kilka kroków, bo tak naprawdę nie pominęliście. Nieważne, czy nadal uważacie, że musicie się jeszcze czegoś nauczyć, bo tak nie jest. Nie musicie.

Jesteście tu w tym wspaniałym czasie na planecie.

Jesteście tu jako ludzie i jako Mistrzowie. I na tym moglibyśmy skończyć temat. Jesteście tutaj.

Weźcie głęboki oddech. Wczujcie się i jeśli uznacie to za właściwe, powiedzcie sobie: „Ja Jestem tutaj.”

(pauza)

I jesteście tu z tysiącami innych Shaumbra, żeby cieszyć się resztą swojego życia i promieniować swoją świadomością.

Teraz, gdy nią promieniujecie, musimy sprawić, żeby wszyscy przyspieszyli. Są pewni maruderzy w tym całym dochodzeniu do Urzeczywistnienia. Po prostu nie uważali, że są gotowi, albo podchodzili do tego bardzo mentalnie, myśląc o tym za dużo. Niektórzy naprawdę się ociągają, a ja po prostu chcę teraz wprowadzić wszystkich na ten sam poziom świadomości. Musicie tylko powiedzieć: „Ja Jestem tutaj”. To wszystko, wtedy będziecie. A potem nie zastanawiajcie się nad tym. Nie myślcie: „Czy naprawdę mogę to powiedzieć?”, „Czy powinienem był to zrobić?”, albo „Może powinienem zrobić to inaczej”, „Może on nie do mnie mówi?”. *Ciii!* Przestańcie! „Ja Jestem tutaj”. To wszystko, „Ja Jestem tutaj”. I już! Wtedy energie się zmieniają, wasze energie się zmieniają i idziecie dalej, a my robimy to, po co naprawdę tu przyszliśmy. I bawmy się przy tym, róbmy to z humorem i świadomości obfitości. To wszystko są wasze prawa.

OK, następny punkt. Wracamy do kubka z kawą. (Adamus bierze łyk) Mhm. Zauważyłem, że nic nie dostałaś, Linda. Chciałaś kawy czy...?

LINDA: Jeśli będę potrzebowała, to po prostu ukradkiem łyknę...

ADAMUS: Ukradkiem...

LINDA: ...twojej.

ADAMUS: OK.

LINDA: Taak.

ADAMUS: Kontynuujmy. Jedną z głównych rzeczy...

LINDA: Czekaj. Czy chciałeś jeszcze trochę czekolady?

ADAMUS: Nie, na razie jest w porządku.

LINDA: OK.

ADAMUS: Po prostu potrzebowałem tego smaku.

LINDA: OK.

Tożsamość

ADAMUS: To jedna z głównych rzeczy, które teraz będą się działy z wami, z innymi Shaumbra, niektórzy z was już ją poczuli i może są tym trochę wytrąceni z równowagi, ale to się dzieje i będzie się działo jeszcze przez jakiś czas. W zasadzie budujecie nową tożsamość. Zupełnie nową tożsamość. I mam wątpliwości, czy w ogóle nazywać to tożsamością, ale nie ma innego słowa, które by do tego pasowało.

Oczywiście od dawna macie tożsamość jako człowiek, a wasza tożsamość może być męska lub żeńska. Możecie utożsamiać się z byciem młodszym lub starszym. Całkiem typowe rzeczy. Możecie utożsamiać się z byciem zamożnym lub gdzieś pośrodku, albo spłukanym. Tak więc identyfikujecie się z tymi wszystkimi różnymi rzeczami i jest to tożsamość ludzka. Odziewacie się w swoją tożsamość w określony sposób, ponieważ przywykliście do tego i macie określony wygląd – choćby wasze ubrania. Wiecie, jeśli przejrzyście swoją garderobę, wszystko jest jakby takie samo. Naprawdę tak jest. To znaczy, nie jest tak, że z jednej strony macie garnitur biznesowy, a z drugiej – strój klauna. Wszystko jest jakby takie samo, ponieważ ubieracie się w swoją tożsamość.

Wasza tożsamość jest zawarta w waszym głosie. Tak wiele z waszej tożsamości zawiera się w waszym głosie, a wy zaprojektowaliście swój głos tak, by pasował do waszej tożsamości. I nie chodzi o to, że jest to głos dobry lub zły, ale o to, że wasz głos został dopasowany, uformowany odpowiednio do waszej tożsamości. To naprawdę ważny składnik. Większość ludzi nigdy nie zastanawia się nad swoim głosem i nad tym, że jest on częścią ich tożsamości. Oczywiście, z bardziej naukowego punktu widzenia można powiedzieć, że każdy głos jest

niepowtarzalny. Wiecie, to tak jak z płatkami śniegu. Chociaż pewnego razu znalazłem dwa identyczne płatki śniegu. A to przekreśla tę teorię. Ale każdy głos jest unikalny i inny, i jest częścią waszej tożsamości. Posłuchajcie siebie czasem. Rzecz nie w tym, czy mówicie głośno czy cicho, ale w waszym głosie są wzorce i są one wplecione w waszą tożsamość.

Wasza tożsamość ma związek z jedzeniem, które spożywacie. Dostosowujecie jedzenie do swojej tożsamości. Wiążecie się z ludźmi kierując się swoją tożsamością. Robicie określone rzeczy, oglądacie określone programy, czytacie określone książki – wszystko to kształtuje waszą tożsamość. Czasami nawet nie dlatego, że je lubicie, ale myślicie, że musicie to robić, żeby utrwalić swoją tożsamość.

Śpicie w określony sposób i to wzmacnia waszą tożsamość. Wzorce snu, sposób, w jaki śpicie, jak głęboko śpicie i co wam się śni – to wszystko są rzeczy, które utwierdzają waszą tożsamość.

To, jak wyglądacie, jak dbacie o siebie, wspiera tę tożsamość. Chcę więc powiedzieć, że zrobiliście wiele, wszyscy ludzie robią wiele, żeby zbudować swoją tożsamość. Z czasem zaczyna im być z nią wygodnie, może nie lubią pewnych elementów, ale to jest ich tożsamość. I w niej pozostają. Pozostają w niej. Jest to bardzo linearne, bardzo jednowymiarowe. Tożsamość ludzka nie ma zbyt wiele głębi i jest tak ukształtowana, także w oparciu o biologię rodziny i pochodzenie przodków, że ta tożsamość przeniesie się na kolejne życie. Może będziecie wyglądać trochę inaczej, może nawet będziecie mieszkać w innym miejscu – choć prawdopodobnie nie – ale pozostanie waszą tożsamością, tożsamością ludzką. A ludzie nie zastanawiają się nad nią. Uważają ją za coś oczywistego: „Oto, kim jestem. To mnie definiuje”. Wykształcenie, praca – wszystko jest częścią tożsamości.

A tożsamość jest w pewnym sensie wygodną trumną. (Linda reaguje gwałtownie) Wygodną trumną. No, bo jest wygodna. Wiesz, trumny są całkiem wygodne.

LINDA: Woląabym być słoikiem na ciastka.

ADAMUS: A ja lubię trumny, bo są wyściełane czasem jedwabiem, czasem tanim poliestrem. Są na swój sposób wygodne i niejako przechowują ciało. Ale to tylko trumna, bo prędzej czy później zabierze was pod ziemię. (Linda prychnęła) I to właśnie robi tożsamość. Ogranicza was. A jednak, gdyby ktoś miał się pojawić i zaczął zabierać wam części waszej tożsamości, wścieklibyście się. Wścieklibyście się, bo wszakże z tą tożsamością identyfikujecie siebie.

Tak właśnie postępują ludzie. To wspaniała ludzka gra polegająca na tworzeniu, budowaniu, a następnie trzymaniu się swojej tożsamości tak mocno, jak to tylko możliwe, nawet jeśli coś się wam w sobie nie podoba, ponieważ jest ona tym, kim wy jesteście. Gdy zabiera się jakieś elementy tożsamości – jakieś elementy czyjejs tożsamości – w dużym stopniu wytrąca się go z równowagi. Może to powodować u niego zawroty głowy. W pewnym momencie może nawet doprowadzić go do obłądzenia. Może spowodować ogromną niestabilność. Dlatego też ludzie faktycznie trzymają się tej tożsamości.

W przypadku Shaumbry ta tożsamość przekształca się i odchodzi. I, powtórzę, nie ma na to dobrego angielskiego słowa innego niż tożsamość, która w pewnym sensie ma takie znaczenie, ale nią nie jest. Rozwijacie mianowicie zupełnie nową tożsamość, a ta tożsamość jest płynna. Jest elastyczna. Ta tożsamość może się zmieniać z chwili na chwilę. Ale

najważniejsze jest to, że jest ona wielowarstwowa i wielopoziomowa. To jest „I”, o którym mówiliśmy. To bycie człowiekiem i Mistrzem.

Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie, że to nie jest bycie człowiekiem-mistrzem, że nie chodzi o jedną nazwę „człowiek-mistrz”. To była stara koncepcja, że przekształcimy tego człowieka i sprawimy, że będzie miał nadludzkie ciało, nadludzką osobowość, nadludzką inteligencję i będzie po prostu nadczłowiekiem, supermanem, superwomanką. Nie to obecnie ma miejsce.

Człowiek pozostaje w dużej mierze człowiekiem. Po drodze przekształca się w reakcji na wiele różnych rzeczy, które zmieniają się w waszej tożsamości. Ciało zaczyna się przekształcać, a w zasadzie regenerować czy uzdrawiać. Umysł staje się bardziej klarowny, ponieważ pozbywacie się wielu śmieci, które się w nim znajdowały na temat tego, za kogo się uważaliście lub powinniście się uważać. Ale tak naprawdę dzieje się to, że w miarę jak świecicie swoim światłem powstają inne warstwy i poziomy. Gdy świecicie swoim światłem bez określonego planu, światło to trafia do wszystkich innych potencjałów waszej transczłowieczej, wykraczającej poza to, co ludzkie, tożsamości.

Te potencjały zawsze tam były. Te części was były zawsze obecne, ale pozostawały, że tak powiem, w ciemności. Były ukryte. Nie były oświetlone, ponieważ tak bardzo byliście zajęci przede wszystkim budowaniem swojej tożsamości. Byliście tak bardzo zajęci bronieniem i chronieniem tej tożsamości. Ale teraz, kiedy wy, jako człowiek i Mistrz, zatrzymujecie się na chwilę i po prostu świecicie swoim światłem, ono płynie najpierw do was i otwiera wszystkie te inne warstwy i poziomy waszej nowej tożsamości.

Jest ich tak wiele, że nie potrafiłbym nawet ich opisać, ale to jest Wszystko Czym Jesteście. To Ja Jestem, nie tylko człowiek. To „Jestem Tym, Kim Jestem, *Wszystko* Czym Jestem”. I, tak, to jest Mistrz, ale muszę się przy tym na chwilę zatrzymać, ponieważ w przypadku niektórych z was doszło do nieporozumienia nawet co do terminu „Mistrz”.

Myśleliście o sobie jak o tym „człowieku-mistrzu”, supermanie. Wywodzą się z tego samego źródła, ale są różni. Nie próbujemy uczynić człowieka Mistrzem. Nie, nie próbujemy. Nie, nie próbujemy. A niektórzy z was walczą ze mną w tej kwestii. Nie, nie robimy tego! Po pierwsze, nie da się. Fizyka, logika i wszystko inne mówi, że się nie da. Pozwalamy, żeby człowiek był człowiekiem, a zamysłem człowieka, celem człowieka jest doświadczanie. Dlatego właśnie zacząłem od słów: „Zanurzcie się głęboko”. Waszym zadaniem jako człowieka jest doświadczanie i to nie człowiek pragnie oświecenia czy Urzeczywistnienia. Wcale nie.

Człowiek, jako człowiek, pragnie być super. Chcecie być lepsi od innych. Chcecie być nieśmiertelni na wiele sposobów, ale pozwólcie człowiekowi być człowiekiem. A potem, jako człowiek, świećcie światłem – innymi słowy, świecenie światłem oznacza, że jako człowiek doszliście do punktu, w którym zdaliście sobie sprawę, że jesteście czymś o wiele więcej. Doszliście do punktu, w którym zdaliście sobie sprawę, że teraz macie mądrość. Że naprawdę ją macie. Dochodzicie do punktu, w którym uświadamiacie sobie, że podróż, poszukiwanie Świętego Graala dobiegło końca. Jesteście tutaj. Jesteście w Urzeczywistnieniu. A teraz, kiedy człowiek świeci swoim światłem, tak naprawdę mówi: „Rezygnuję z prób utrzymania mojej starej tożsamości. Rezygnuję z budowania władzy. Rezygnuję z prób bycia istotą nadludzką. Po prostu przyzwalam na siebie”. I świecicie tym światłem, a ono oświetla prawdziwego Mistrza – który nie jest człowiekiem – prawdziwego Mistrza. To wy, ale nie tylko wasza ludzka tożsamość. Mistrz wykracza daleko poza nią.

Byłoby czymś strasznym – wierzę, że byłoby czymś strasznym – gdyby to wszystko miało być takim gulaszem przyrządzonym przez człowieka. Innymi słowy, wszystko skupiałoby się na człowieku. Byłaby to próba uczynienia człowieka mistrzem, próba doprowadzenia człowieka do Urzeczywistnienia, próba wprowadzenia człowieka w jego ciało świetliste. A tak nie będzie.

Człowiek, tak jak to jest obecnie, próbowałby zawładnąć wszystkimi tymi rzeczami, zdominować je, skontrolować, a w końcu wprowadzić je w dualność i prawdopodobnie zniszczyć połowę lub więcej z nich. Dlatego *nie* robimy tego, nie robimy tego po to, żeby dodać splendoru człowiekowi. Postępujemy tak, żeby człowiek otworzył się na wszystko, czym jest – na *wszystko*, czym jest – a jest czymś daleko więcej. Nie chodzi nam o to, żeby człowiek miał więcej władzy, żeby żył wiecznie, ani nic z takich rzeczy. Ale kiedy człowiek ławeczkuje, świecąc swoim światłem i mówiąc: „Jestem Tym, Kim Jestem”, to świeci światłem na wszystkie inne części całości tego, kim naprawdę jesteście i przyzwala, by człowiek zachował integralność jako człowiek, uświadamiając sobie równocześnie, że stanowicie coś o wiele większego. Zidentyfikowaliście siebie jako człowieka i praktycznie to, co robicie, to dążenie do uczynienia go lepszym, szczęśliwszym, bogatszym, zdrowszym. Nie o to chodzi. Zostawcie to.

Dochodzi obecnie do – na poziomie indywidualnym, ale także wśród Shaumbry na całym świecie – uświadamiania sobie, że tożsamość właśnie teraz się zmienia. Wasza tożsamość jako człowieka, który zмага się z życiem... bla, bla, bla, ona się zmienia.

W tym sensie, tak, człowiek zmieni swoją tożsamość. Bardzo zmieni swoją tożsamość i otworzy się na wszystkie inne części siebie, na waszą prawdziwą wielkość. I wcale nie pomniejszamy człowieka. Czyniąc to, uwalniamy człowieka.

Kiedy wasza tożsamość zaczyna się zmieniać – wszystko jest naturalnym procesem; nie musicie nad tym pracować, nie musicie niszczyć składników waszej starej tożsamości – kiedy dzieje się coś takiego, bywa to niepokojące, ponieważ tak bardzo identyfikowaliście się z człowiekiem. Nawet wasze duchowe poszukiwania były takie, jak o nich myśleliście – człowiek próbował przejąć kontrolę nad nimi. Identyfikowaliście się jako istoty duchowe lub na ścieżce duchowej, a tak naprawdę nigdy nimi nie byliście.

Wszystko to zmienia waszą tożsamość i pojawia się bardzo niepokojące, dziwne uczucie, jakby wam się kręciło w głowie, jakby wszystko się chybotalo i macie wrażenie jakbyście tracili grunt pod nogami. Proszę was, pozwalajcie się temu dzieć i zanurzajcie się w to głęboko, a wtedy powiecie: „Ooch! Starzeję się. Tracę rozum. Nic nie pamiętam”. Nie, zmieniacie tę tożsamość. Albo powiecie: „Nie mogę nawet prowadzić samochodu, jestem tak rozkojarzony”. OK, dzwońcie po Ubera, przynajmniej na razie, dopóki będziecie przechodzić przez tę całą zmianę w identyfikowaniu siebie jako człowieka.

Poczujecie części siebie, wspanialsze części siebie – poprawię Cauldre'a – one nie są wspanialsze, to po prostu inne części was. Poczujecie, że one, można by powiedzieć, niejako w was wchodzi. Nie zrobią wam nic złego. Nie będą... (Adamus chichocze) Nie będą to obcy, próbujący przeprowadzić na was badania. Nie będą to byty, które chciałyby akurat przejąć kontrolę nad waszym ciałem. Będą to naturalne części was samych, wasza boskość, wasza Istota Mistrzowska, wasza energia, wasza mądrość, wszystkie te rzeczy, zbyt liczne, żeby je w tym momencie nazywać i nie próbujcie ich nazywać. Po prostu przyzwalacie na nie.

Pojawi się też mały opór, bo powiecie: „Zaraz, chwileczkę. Kto tu rządzi? Ja jestem człowiekiem. Od dłuższego czasu pracuję nad rozwojem mojej tożsamości. Spójrzcie na to, jak się ubieram i zachowuję, jak brzmi mój głos i jaki jest wyraz moich oczu. To wszystko jest częścią mojej tożsamości. A teraz pojawiają się te inne rzeczy i próbują przejąć kontrolę?”

Nie. Nie próbują przejąć kontroli. Są to naturalne części was, które właśnie teraz pojawiają się. Na początku będziecie się czuli trochę obco, może nieco inaczej. Wiecie, to tak jak wtedy, gdy podczas doświadczenia z pogranicza śmierci widzicie białe światło: „Och, to Jezus”. Nie, to byliście wy. Więc będzie trochę tak, jakby chodziło o kogoś lub coś innego. Ale później, jeśli zanurkujecie w to głęboko i przyzwolicie na to, co się dzieje, zdacie sobie sprawę, że to jesteście wy, ale nie ta ludzka, wymodelowana i wyrzeźbiona tożsamość za jaką się mieliście.

Mówię o tym, że wasza tożsamość się rozpada. Wasza tożsamość się otwiera. (Bella znów zaczyna czekać) Tak, Bella odpowiada na to energicznym: „Tak! Najwyższy czas”. Widzicie, rozumiem psią mowę. Bella mówi: „Najwyższy czas”. Wiecie, coś takiego: „Naprawdę? Co sprawiło, że tak długo trwało dojście do tego przekonania?” (Adamus chichocze)

Zmienia się więc tożsamość i czasami będzie to fizycznie dziwne uczucie. Może się zmienić wszystko – od jedzenia, na które macie ochotę, od rzeczy, o których myśleliście, że je lubicie, a które były tylko częścią budowania tożsamości, po wszystko inne. I wszystko będzie na swoim miejscu.

Docierają do mnie wasze pytania. Dziękuję za zadawanie wielu, wielu pytań, droga Shaumbro: „Jak długo to potrwa?” A czy to ma znaczenie? Czy naprawdę ma to znaczenie? Czy zamierzacie zaznaczyć to w kalendarzu stwierdzając: „Moja tożsamość zacznie się zmieniać w dniu...” powiedzmy, że 1 kwietnia – *he!* to dobra data – i skończy, na przykład, 12 czerwca. Nie ustalajmy daty. To naturalna ewolucja. Przystosujecie się. Wczujecie się w nią i wkrótce będziecie z nią płynąć. Ale na początku, tak, odczuwa się to do pewnego stopnia, można powiedzieć, trochę inwazyjnie, trochę niepokojąco, jakbyście tracili równowagę. Zastanawiacie się, czy nie wariujecie. Wcale nie. Zastanawiacie się, czy po prostu tego nie wymyślacie. Nie. Zastanawiacie się, czy przypadkiem nie umieracie, bo kiedy dywanik tożsamości jest usuwany spod waszych stóp, myślicie sobie: „O nie! Ja umieram. Tracę łączność z samym sobą”. Nie, nie umieracie. Stajecie się wolni, żebyście mogli naprawdę żyć.

A więc to już nadchodzi. Niektórzy z was zaczęli tego ostatnio doświadczać. Nie chcę... ktoś właśnie podniósł rękę i powiedział, że u was to się zaczęło 30 lat temu. Nie, nie zaczęło się. Nie, nie zaczęło się 30 lat temu. To wszystko zaczęło się niedawno. Nie mówcie mi, że już to przerabialiście. To się zaczęło niedawno – niedawno... Cauldre pyta mnie, co znaczy niedawno. Wiecie, co to znaczy niedawno. Nie potrzeba do tego daty.

To jest bardzo nowe zjawisko. Tak, już wcześniej zmienialiście części swojej osobowości, swojej tożsamości, ale to jest coś innego. To nie jest tylko zmiana czegoś, podrasowanie, ulepszenie, naprawienie. To jest zupełnie nowa tożsamość. To Ja Jestem. To Ja Jestem.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Jest to bardzo znaczące. Jest bardzo właściwe, że dzieje się właśnie teraz, a wszystko to jest naturalnym procesem.

Widzieliście siebie, człowieka, w tej wygodnej trumnie, swoją tożsamość, a teraz nadszedł czas, żeby z niej wyjść i otworzyć się na wszystko, czym jesteście. Jak się przekonacie, człowiek nadal odgrywa w tym wszystkim niesamowitą rolę.

Jedną z rzeczy, które najprawdopodobniej wydarzą się podczas tej przemiany tożsamości – lub, ujmując to lepiej, poszerzenia tożsamości – będzie to, że pewnego dnia nagle spojrzycie na siebie, na swoje ludzkie ja oczami Mistrza lub oczami duszy. Dusza tak naprawdę nie ma oczu, ale wiecie, o co mi chodzi – o jej perspektywę. Przyzwyczailiście się do patrzenia ze swojej ludzkiej perspektywy i z tej perspektywy próbujecie wyobrazić sobie Mistrza, duszę i te wszystkie inne rzeczy. Ale nagle następuje odwrócenie perspektywy i oto patrzycie na człowieka z perspektywy Mistrza.

Przypomina to trochę projekcję astralną lub doświadczenie z pogranicza śmierci, kiedy unosicie się nad swoim ciałem i obserwujecie siebie. Będzie tak samo, ale bez projekcji i umierania. Nagle zobaczycie siebie z innej perspektywy i to będzie niesamowite. Będzie piękne. A wiele wynika z faktu, że będziecie świecić swoim światłem i to światło najpierw skieruje się na was. Oświełi te części was, które zawsze były obecne, ale z których nigdy nie zdawaliście sobie sprawy. (w tle słychać syreny policyjne)

Weźmy z tym głęboki oddech.

Nie chodzi o zmianę ludzkiej tożsamości, wychodzimy poza nią. Zobaczmy, co jeszcze się w was zmieni. Dobrze.

Sprawy globalne

Teraz, przy wtórze syren, nadszedł czas, żeby porozmawiać o sprawach globalnych. Bardzo stosowne. Tak.

Żyjemy w ciekawych czasach. (syreny nadal wyją) Jeszcze więcej syren. Efekty uboczne w tle.

LINDA: Musieli usłyszeć twój przekaz.

ADAMUS: Taak.

Na planecie dużo się teraz dzieje. Jesteście tu po to, by posyłać światu światło, bez planu. Trudno to robić, zwłaszcza gdy mówi się: „Och, ci wszyscy biedni ludzie, którzy tracą domy, którzy tracą życie, którzy muszą uciekać ze swoich krajów”, i tak dalej. Jest to pewnego rodzaju – nie chcę powiedzieć, że test – ale jest to próba dla waszego współczucia. Czy potraficie świecić tym światłem? Ponieważ w momencie, gdy stawiacie sobie choćby jakiś drobny cel – a ten cel może być tak prosty jak stwierdzenie: „To powinno się skończyć w ciągu tygodnia. Zamierzam świecić moim światłem, żeby to się skończyło w ciągu tygodnia” lub „Mam nadzieję, że pewna strona wygra”, czy cokolwiek innego – nagle zostajecie

wciągnięci w te wszystkie śmieci, w całą dualność i we wszystko, co się dzieje. Przestajecie świecić swoim światłem. Przyczyniacie się do chaosu.

Chcę to wyjaśnić, ponieważ wiem, że większość z was ma swoje osobiste opinie i to jest w porządku. Mówię o świadomym ławeczkowaniu, o świadomym – czy to będzie krzesło, czy dosłownie ławka w parku, czy spacer – bo kiedy jesteście świadomi, że świecicie swoim światłem, to jest to czas na działanie bez żadnego konkretnego celu. A ten wasz cel dość szybko – jeśli posiadacie go jako osoba, jako tożsamość – zaczyna rozplýwać się, ponieważ zdajecie sobie sprawę, że jest bardzo banalny. Że to nie jest prawdziwa mądrość i zrozumienie. Ale jeśli w tym momencie mówicie, jako człowiek wyrażający swoje zdanie, że macie nadzieję na pewne rezultaty, to w porządku. Nie zachęcam do tego, ale jest to w porządku. Jednak kiedy tak siedzicie, kiedy jesteście w trybie ławeczkowania, w trybie Mistrza świecącego swoim światłem, nie ma mowy o żadnych celach i planach.

Cztery główne dynamiki energii

Mówiłem o tym w pewnej mierze na zajęciach Kihaku, a także na ostatnich zajęciach Kasamy, ale przedstawię to tutaj. Obecnie na planecie mają miejsce cztery główne dynamiki energii. Wszystko może być przypisane do tych czterech elementów, które zobaczycie na ekranie.

1 – Suwerenność

Po pierwsze, suwerenność.

Istnieje wewnętrzne pragnienie wystarczającej liczby ludzi na planecie, pragnienie wolności i suwerenności, które uruchamia prądy energii, prądy zmian dość dynamicznych.

Lata temu wygłosiłem oświadczenie, zadałem pytanie publiczności: „Czy ludzie pragną wolności?” Stwierdziłem, że w większości nie. W większości nadal nie pragną. Ale jest wystarczająco dużo ludzi, którzy chcą prawdziwej suwerenności, a to powoduje ogromną zmianę w prądach energii na planecie i wystarczająco dużo ludzi teraz pragnie i dąży do suwerenności czy wolności na pewnych poziomach. To ważna sprawa.

2 – Prawda

Kolejna sprawa to prawda.

Ludzie teraz desperacko poszukują prawdy. Prawie w nic nie wierzą, jeśli w ogóle wierzą. Z pewnością nie wierzą politykom ani przywódcom religijnym. Nie wierzą reklamom. (Adamus chichocze) Właściwie to w reklamie telewizyjnej jest prawdopodobnie więcej prawdy i wiary niż w papieżu, ale to już inna historia.

Ludzie poszukują prawdy – czy to prawdy dotyczącej sensu życia, czy to prawdy odnoszącej się do ich relacji z rodziną, czy to prawdy związanej z historią. Historia nie ma nic wspólnego z prawdą. Ludzie przez długi czas przyjmowali, że ma, bo tak napisano w książce. Ale teraz dowiadują się, że to wcale nie jest prawda. To była historia uwzględniająca jedną perspektywę, zazwyczaj pisana przez zwycięzcę. Dowiadują się zatem, że nie jest to prawda. I w związku z tym pytają: „Ale co jest prawdą? Gdzie ona jest?” I, oczywiście, jak sami wiecie, szukają tej prawdy na zewnątrz siebie.

Szukają czegoś, w co mogliby uwierzyć, niezależnie od tego, czy jest to osoba, organizacja, czy nawet produkt. Jest im wszystko jedno. Rozglądają się, gdzie można znaleźć prawdę i w końcu to poszukiwanie doprowadzi ich z powrotem do samych siebie. Ostatecznie. Wiecie, jak to jest. Zaczynacie na zewnątrz, a ostatecznie wracacie do siebie.

3 – Energia

Na planecie zachodzą ogromne zmiany związane z energią, a mówiąc „energia” mam na myśli każdy jej rodzaj. Energię paliwową dla pojazdów, energię do ogrzewania domów i dla innych celów, ale także energię osobistą. Zawsze śmieszam mnie te wszystkie napoje energetyczne, które są teraz dostępne na rynku. Myślę, że powinniśmy zrobić napój energetyczny Adamusa „Wielki kopniak w tyłek”. Utrzymałoby was przy życiu przez cały dzień. Jest wiele napojów energetycznych, ponieważ ludzie szukają energii i jest to zrozumiałe, ponieważ jest to połowa powodu, dla którego przybyliście na tę planetę – żeby zrozumieć związek między świadomością a energią.

Dlatego właśnie teraz mamy do czynienia z szerokim ruchem na rzecz zrozumienia energii. W tej chwili koncentruje się on głównie na energii planety. I na paliwie. Mówicie: „O, ceny benzyny idą w górę”. To dobrze! To dobrze, bo dzięki temu ludzie przestaną polegać na energii pochodzącej z paliw kopalnych i będą mogli wymusić coś – czasami chciałbym wam pokazać ogólny tego zarys, ale wczujcie się we mnie, a może zrozumiecie.

Wszystkie te zjawiska w połączeniu ze sztuczną inteligencją tworzą bardzo realną i potencjalnie – potencjalnie wkraczającą w wasze życie – wolną energię. Gdyby energia z paliw była tania, łatwo dostępna, nie zanieczyszczała środowiska, nikt nie zajmowałby się tymi sprawami. Jednak obecnie widać realną chęć przyjrzenia się temu, co ja nazywam wolną energią – tej nie zanieczyszczającej środowiska, w zasadzie odnawialnej energii, nie pochodzącej z paliw, z wiatru ani z oceanu, ale z niesamowitego odkrycia, które prawdopodobnie w ciągu trzech lat stanie się rzeczywistością, przynajmniej w laboratorium. Tak szybko. A potem minie trochę czasu, zanim zostanie wprowadzona na rynek i zanim załatwione zostaną wszystkie inne sprawy z nią związane. Na planecie obserwuje się jednak ogromne zainteresowanie energią.

4 – Władza

I wreszcie ostatni – władza.

Władza ma już za sobą swoje dni, ale wciąż próbuje się utrzymać. Władza ma swoje źródło w fałszywym przekonaniu pewnych ludzi, że energia jest poza nimi i muszą zrobić wszystko, co się da, najpierw w formie przejęcia energii, a ostatecznie przez kontrolowanie innych ludzi – dla zdobycia władzy nad osobowością, dla zdobycia władzy nad innymi.

Władza, że tak powiem, już ledwo trzyma się na nogach, ponieważ ludzkość odrzuca ją na wielu różnych poziomach. Jakiś czas temu odrzucono ją na poziomie korporacyjnym i było to dużym wstrząsem. Teraz odrzuca się ją na poziomie rządowym, finansowym i kościelnym. Wydaje się na przykład, że ludzie występują przeciwko Kościołowi, ale w gruncie rzeczy chodzi o władzę Kościoła. Nie chodzi o to, w co Kościół wierzy, ale o to, w jaki sposób sprawował władzę nad tak wieloma ludźmi.

To są główne siły napędowe energii na planecie – główne czynniki, które poruszają prądami energii – powodujące transformację. Można się przyjrzeć każdej sytuacji na planecie, a następnie wydestylować czynniki sprawcze, które w zasadzie sprowadziłyby się do tych czterech elementów. Byłby to co najmniej jeden z tych czterech elementów.

Wir władzy

To, co widzicie teraz w Europie Wschodniej w związku z Ukrainą i Rosją, nie dotyczy tylko Ukrainy i Rosji. Nie oszukujcie się. Chodzi o cały świat. Chodzi o każdą światową potęgę. Nad tą częścią świata, na granicy Ukrainy i Rosji, wiruje teraz ogromny wir władzy, ale nie ograniczy się tylko do tego obszaru. Będzie rósł i rósł, co oznacza, że nie chodzi tu tylko o mały konflikt między dwoma krajami. I, tak, być może prezydent Putin będzie próbował poszerzyć swoją władzę wychodząc poza Ukrainę. Te wszystkie sprawy, o których za chwilę porozmawiamy, nie są jeszcze przesądzone.

To ogromny wir władzy, ponieważ władza właśnie teraz trzyma się tak mocno, na ile to tylko możliwe. Dąży do powiększenia swojej potęgi. A władza, osoba albo tożsamość, wie, że zdobywanie władzy jest trudniejsze niż kiedyś. Wcześniej, w dawnych czasach, stosunkowo łatwo było zdobyć większą władzę. Miałeś armię, zdobywałeś władzę. Zakładałeś firmę, mogłeś zyskać władzę. Zakładałeś religię, mogłeś mieć mnóstwo władzy. Ale teraz władzy nie da się zdobyć tak, jak kiedyś. Trzeba na nią ciężko zapracować, a to wkurza władzę, a wkurzona władza nie jest ładna. Jest wściekła i będzie próbowała zdobyć więcej, próbując wessać wszystko, co się da.

Do tego dochodzi sytuacja, o której wspominałem na zajęciach Kihaku. Prezydent Putin – nie mówię dobry czy zły, to nieistotne, nie obchodzi mnie, Rosjanin czy Brazylijczyk, to nie ma znaczenia – miał wcielenie jako Święty Władimir sięgające roku mniej więcej 880. I wcielił się ponownie w tym życiu, został prezydentem Rosji, ale jako Święty Władimir zawsze uważał, że Kijów stanowi centrum władzy całej Europy i potencjalnie świata, że powinien być nowym Rzymem. I tamta dynamika władzy Putina przeszła do tego wcielenia, włączyła się bezpośrednio w tę całą grę władzy na planecie, tej władzy, która staje się zdesperowana – i grają w nią razem.

Prezydent Putin chce Kijowa. To dla niego rodzaj świętego miejsca, z którego chciałby poszerzać swoją władzę. Nie denerwujcie się Putinem. On po prostu reprezentuje władzę, podobnie jak wielu, wielu innych światowych przywódców. Można zaobserwować jak układa się dynamika władzy na planecie. A co ciekawe, władza nie jest zbyt mądra. Władza jest potężna, ale nie jest zbyt mądra. Wspina się w górę. Chłubi się tym, że jest władzą, ale nie zdaje sobie sprawy – nie ma na tyle inteligencji, mądrości, żeby to zrozumieć – że odrobina światła ją zmyje, rozpuści. Tym, czym jest – jak to nazywacie – kryptonit* dla Supermana, tym dla władzy jest światło. Cauldre podaje mi kilka przykładów. Światło byłoby więc jak wiadro wody wylane na Złą Czarownicę z Zachodu.** *Pssss!* Władza nie jest na tyle bystra, żeby to pojąć i to jest ekscytujące.

* patrz: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kryptonit> – przyp. tłum.

**postać z książki „Czarnoksiężnik z Krainy Oz” – przyp. tłum.

Ludzie boją się władzy. Mówią: „Och! Ona jest taka potężna”. Wcale nie jest. W rzeczywistości jej słabym punktem jest światło. To jej słaby punkt. Co więc robimy? Świecimy naszym światłem bez planu i celu. Jeśli ustalicie jakiś cel, dajecie władzy to, czego chce. Chce stronnictwa. Chce programu. Chce dualności. Chce, żeby ludzie opowiadali się po jednej ze stron, jasnej lub ciemnej. Władza to uwielbia. Władzy jest wszystko jedno, po prostu kocha tę dualność. Ale nie zdaje sobie sprawy, że wystarczy odrobina światła, żeby straciła równowagę. Zaczyna się chwiać i trząść, a potem się rozpada.

To właśnie robimy teraz na planecie, w czasie, gdy władza zmierza do swojego końca. To znaczy, trochę jej jeszcze jest w niewielkim stopniu, ale ludzie generalnie doszli ostatnio do wniosku, że mają dość władzy. Mają dość nadużywania władzy przez swoich rodziców, nadużywania władzy przez organizacje i firmy. Ale przede wszystkim mają dość nadużywania władzy przez rząd. Władza teoretycznie mogłaby dobiec końca, a przynajmniej taka, jaką znaliście. Dlatego właśnie to, co teraz robicie, świecąc światłem na planecie, ma tak wielki wpływ na władzę. Nie robimy tego po to, by pozbyć się władzy. Wcale nie. Nie próbujemy zmusić władzy do rezygnacji. Mówimy: „Hej, władzo, oto moje światło. Jak ci się podoba? Jak ci się podoba?”.

Tak wiele rzeczy mogło się wydarzyć w tym konflikcie, który obejmuje Ukrainę i Rosję. Wojska mogły wkroczyć, rosyjskie wojska mogły wkroczyć bardzo szybko, opanować Ukrainę błyskawicznie i mogła ona upaść prawie natychmiast. Ale zabawne jest to, że dzięki ławczkowaniu Shaumbry to się póki co nie wydarzyło, prawda? Mogłaby to być długotrwała, krwawa wojna z niezliczonymi ofiarami śmiertelnymi, coś w rodzaju następnej odsłony Afganistanu dla Rosji, która utknęłaby tam na długo tocząc krwawe bitwy i mogłaby ta wojna trwać bardzo długo. Ale w tej chwili świat nie ma do tego cierpliwości.

Mogłoby dojść do sytuacji, gdy zasiedliby, by negocjować i wypracowali rozejm, gdy usiedliby przy stole i zaczęli rozmawiać. Bardzo mało prawdopodobne. Bardzo mało prawdopodobne. Władza nie lubi negocjować. Władza lubi dominować. Władza chce mieć wszystko dla siebie. Nie zrezygnuje z bodaj części swojej potęgi. I powtarzam, nie należy patrzeć tylko na to, co jest widoczne na powierzchni, jak prezydent Putin. Przyjrzyjcie się dynamice władzy i energii na planecie.

Mogłoby też być tak, że stanie się coś, co sprawi, że na planetę spłynie tyle światła, że władza zacznie się kruszyć. Władza zacznie się rozpadać. Mogłoby się zdarzyć, że dzięki światłu świecącemu bez planu świat się zjednoczy – świat się zjednoczy – a ostatnie lata wytworzyły mnóstwo podziałów na planecie, podziałów w każdej sferze – zjednoczy się, ponieważ teraz wszystko zmierza ku rozwiązaniu. Czy możecie sobie wyobrazić, że świat jednoczy się właśnie teraz, żeby powiedzieć: „Nigdy więcej. Nie będziemy tego tolerować”, bądź to poprzez odcięcie systemów finansowych, bądź po prostu poprzez zrobienie czegoś, co zdecydowanie powstrzymałoby tę inwazję?

Czy możecie sobie wyobrazić, jak z pomocą światła świat może się teraz zjednoczyć? Widziałem jak to się dzieje. Widziałem, jak wielkie korporacje na całym świecie rezygnują z niektórych zysków i przychodów i mówią: „Tak, odetniemy Rosję od dostaw towarów”. Zobaczycie, jak kraje będą zrywać umowy gospodarcze. Zobaczycie, jak kraje zakończą stare relacje, żeby pokazać, że ta władza nie może już dłużej trwać.

Tak więc jedną z rzeczy, które widzę jako rezultat światła świecącego na całej planecie bez planu, będzie to, że kraje i ludzie na całym świecie zjednoczą się, żeby powiedzieć: „Nigdy

więcej. Nigdy więcej”. Czy będzie to Rosja, czy Chiny, czy Stany Zjednoczone Ameryki, czy jakikolwiek inny kraj, ogłoszą: „Koniec z tymi gierkami o władzę. To musi się teraz skończyć”. Nigdy więcej wojen z użyciem broni, w których giną ludzie. Ludzie mają tego dość, nie mieli tego jednak *wystarczająco* dość. Popadli w samozadowolenie. Ale gdy światło oświetli prawdziwe potencjały istniejące obecnie na planecie, być może, być może rezultat tego wszystkiego będzie bardzo interesujący.

I znów powtarzam, musimy to robić bez żadnych wcześniejszych ustaleń. Mówię tylko, że obecnie istnieje wiele różnych scenariuszy i można sobie wyobrażać, które z nich mogą wypłynąć na powierzchnię i stać się rzeczywistością, kiedy padnie na nie światło.

Poza ludzką tożsamość – meraba

Długo dziś mówiłem. Zużywam głos biednego Cauldre'a (Adamus chichocze), będący częścią jego tożsamości, a nadszedł czas na małą merabę. Włączmy więc nieco muzyki i weźmy głęboki oddech wchodząc w nią. Meraba jest zmianą świadomości.

(zaczyna płynąć muzyka)

To czas, kiedy nie musimy myśleć, a ja nie muszę zbyt wiele mówić i po prostu przyzwolimy, żeby świadomość się zmieniła.

Weźmy porządny, głęboki oddech w naszą dzisiejszą merabę.

W merabie chodzi o uwolnienie się od tożsamości.

O uwolnienie się od tożsamości lub nazwijmy to powitaniem nowej tożsamości, którą jest Ja Jestem. Zrobiliście już wystarczająco dużo jeśli chodzi o uwalnianie się od różnych rzeczy. Powitajmy teraz nową tożsamość.

A ta tożsamość nie jest tylko udoskonalonym, lepszym człowiekiem. Nie. Człowiek jakby robi miejsce usuwając się na bok i mówi: „Jestem czymś znacznie więcej niż tylko człowiekiem”.

Ludzka władza jako taka, władza, którą człowiek próbował zgromadzić, by utwierdzić swoją tożsamość, nagle się rozplywa. Odchodzi. Człowiek uświadamia sobie, że nie potrzebuje już swojej władzy, nie potrzebuje tej wygodnej trumny tożsamości.

Człowiek uświadamia sobie, że jest czymś o wiele większym.

Weźmy głęboki oddech i po prostu na to przyzwólmy.

(pauza)

Bardzo typowe dla kogoś, kto znajduje się na ścieżce duchowej jest to, że wszystko sprowadza do swojego człowieczeństwa.

Próbuje on oświecić człowieka, co się po prostu nie udaje.

Tymczasem chodzi o to, żeby człowiek doszedł do takiego miejsca, w którym może przyzwolić na to, by być czymś więcej niż tylko człowiekiem.

Człowiek jest po prostu fasetą wszystkiego, czym jesteście.

(pauza)

Gdy człowiek świeci swoim światłem, oświetla wszystkie inne aspekty tego, kim jest.

Weźmy głęboki oddech i przyzwólmij na tę zmianę tożsamości w sobie, na otwarcie się na wszystko, czym naprawdę jesteście. I ponownie, nie próbując wywyższać człowieka, ale otworzyć się na całego siebie – na swoją energię, swoją duszę, swoją mądrość, swoje potencjały, swoją wielowymiarową Jaźń.

Prawie nie wspominałem o tym wcześniej. Istnieją wielowymiarowe części was, które doświadczają także w innych wymiarach.

Nadszedł czas, żeby otworzyć się na wszystkie te rzeczy, nie być już tylko tą ciasną ludzką tożsamością, tą ludzką tożsamością zabiegającą o odrobinę więcej inteligencji, odrobinę więcej młodości, odrobinę więcej pieniędzy. Nie. Zostawmy to.

Nie próbujemy nadymać człowieka. Pozwalamy człowiekowi otworzyć się na wszystkie inne części siebie.

I, jak zawsze, jest to naturalne. Jest to rzecz naturalna. Ale dzieje się z dużo większym wdziękiem, gdy po prostu bierzecie głęboki oddech i przyzwalacie.

(pauza)

Tożsamość się zmienia tak, jak powinna. Nie jest już mocno ściśnięta, ani powstrzymywana, nawet przez ludzkie „ja”.

Człowiek łączy się teraz z boskością, z Mistrzem.

Człowiek łączy się teraz ze swoimi wielowymiarowymi jaźniami.

Człowiek uświadamia sobie, że jest częścią czegoś o wiele, wiele bardziej rozległego. Jest częścią czegoś, co jest naprawdę suwerenne i wolne.

Niekoniecznie chodzi o to, by człowiek miał wolność, ale o to, by człowiek uznał wolność i suwerenność, która istnieje w Ja Jestem, w całym sobie czy w całości siebie.

(pauza)

Podczas zmiany tej tożsamości człowiek będzie się trochę buntował, będzie się czuł dziwnie i niekiedy niezręcznie. Ale wtedy człowiek zajmuje należne mu miejsce w całości Ja Jestem.

Człowiek uświadamia sobie, że nie potrzebuje już władzy i tak naprawdę nigdy jej nie potrzebował. Nie musi próbować chronić swojej tożsamości, ponieważ ona jest częścią czegoś o wiele, wiele bardziej rozległego.

Człowiek nie stara się być boski. Człowiek uznaje boskość duszy.

Człowiek nie stara się być mądrością, ale po prostu uznaje mądrość, która jest mu przyrodzona.

Człowiek nie stara się być mistyczny, ale uświadamia sobie naprawdę mistyczne części siebie, swoją duszę, swoje Ja Jestem.

Człowiek nie musi zajmować się mistyką.

Człowiek może wziąć głęboki oddech i naprawdę przyzwolić, żeby tożsamość, którą tak pieczołowicie, skrupulatnie, a czasem z takim trudem sobie budował, odeszła.

(pauza)

Kiedy byłem młodym człowiekiem, może 12, 13-letnim, kiedy byłem w Transylwanii i uczyłem się tam wraz z małą grupą innych dzieci w wieku około 12 lat, jednym z najtrudniejszych, ale i najpiękniejszych doświadczeń, czymś, czego musiałem się nauczyć, było porzucenie mojej tożsamości, tego wszystkiego, co budowałem przez 12 lat życia, a tak naprawdę przez wiele żywotów.

To było trudne, bo jest to odczucie, jakby zdradzało się, albo traciło, samego siebie. Masz się wyzbyć tego, nad czym pracowałeś, co starannie w sobie kształtowałeś. Nie wyprzec się, ale się od tego uwolnić.

Ale kiedy już to zrobiłem, zrozumiałem, że ludzka tożsamość, jaką człowiek próbuje kształtować, nie jest prawdą. Nie jest prawdą i nie jest suwerennością. Tożsamość ludzka jest w najlepszym razie grą świadomości, a w najgorszym – obrzydlistwem. Zaprzeczeniem prawdy i pełni własnego jestestwa.

Kiedy uwolniłem się od swojej tożsamości, mogłem poznać siebie, wszystkie części siebie.

Mogłem wtedy swobodnie prowadzić gry świadomości bez tworzenia – jak by to ująć – nadmiernie zdefiniowanej tożsamości. Mogłem w każdej chwili całkiem zmienić moją grę, moją tożsamość. Byłem naprawdę wolny od więzów tożsamości.

Weźmy porządny, głęboki oddech, wkraczając teraz w tę kolejną piękną fazę, transformację i ekspansję tożsamości oraz uświadomienie sobie wszystkiego, czym naprawdę jesteście, a czyniąc to, kontynuujcie świecenie waszym światłem na planecie bez konkretnego celu.

Nie przestawajcie świecić swoim światłem, czy będziecie to robić raz dziennie, czy tylko raz na jakiś czas, tak jak wam pasuje. Ale świećcie. Róbcie to świadomie i z całym przekonaniem, nie stawiając sobie określonych celów, ponieważ świat potrzebuje tego właśnie teraz i tego chce.

Świećcie swoim światłem, a później patrzcie, jak to wpłynęło na planetę, jak to wpłynęło na ten konflikt władzy, który właśnie teraz ma miejsce.

Patrzcie, jak odrobina światła może przekształcić władzę.

Moi drodzy przyjaciele, specjalne podziękowania dla wszystkich Shaumbra po drugiej stronie, którzy zebrali się na to dzisiejsze spotkanie. Ach, mówią, że tęsknią za Shoudami. Tęsknią za tym wspólnie spędzonym czasem. Ale wciąż się dostrajają. Dostrajają się w innych wymiarach. A najbardziej tęsknią za wami.

Weźmy razem głęboki oddech, kończąc ten Shoud.

Jestem *wszystkim*, czym Jestem. Jestem Adamusem.

I nie zapominajcie, że bez względu na to, co się dzieje, bez względu na to, co się dokonuje, wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Dziękuję.

Przekład: Marta Figura
emef11@wp.pl